

Ks. Marian Rola

WKŁAD KARD. STEFANA WYSZYŃSKIEGO W PRACE SOBORU WATYKAŃSKIEGO II

UWAGI WSTĘPNE

Wkład ks. kard. Wyszyńskiego w dzieło ostatniego Soboru ma przynajmniej cztery aspekty.

1. Najbardziej publiczny to jego pisemne i ustne wystąpienia w czasie prac komisji przygotowujących Sobór i w czasie samego Soboru.

2. Jako przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski brał Ksiądz Kardynał żywy udział w przygotowywaniu postulatów, które potem były przedstawiane także przez innych biskupów polskich przemawiających w auli soborowej w imieniu całej Konferencji Episkopatu Polski.

3. Ksiądz Prymas — jako organizator i „dusza“ wielkiej akcji modlitewnej na rzecz Soboru, w której brała udział cała Polska.

4. Czworthy wreszcie to rozpowszechnianie idei soborowych w licznych kazaniach, przemówieniach i konferencjach wygłoszonych przed rozpoczęciem Soboru, w czasie jego trwania i po jego zakończeniu.

Niniejszy artykuł podejmie próbę ukazania wymienionego na pierwszym miejscu, najbardziej publicznego aspektu. Na podstawie wniosków nadesłanych do komisji „przedprzygotowawczej“, na podstawie akt komisji przygotowawczych i akt samego Soboru zostaną przedstawione te myśli i wnioski Prymasa Tysiąclecia, z którymi wystąpił wobec całego świata.

Z pewnością cennym uzupełnieniem myśli wypowiedzianych publicznie byłyby jeszcze pisma, które wyszły spod pióra Księdza Kardynała, a nie zostały one opublikowane drukiem. Niestety, autorowi niniejszego artykułu nie udało się uzyskać dostępu do materiałów archiwalnych. Nie mamy też bliższych danych o pracach komisji soborowych, których członkiem był Prymas Polski. Z konieczności zatem informacje zawarte w artykule są zaczerpnięte prawie wyłącznie ze źródeł drukowanych wydanych przez Stolicę Apostolską w trzech seriach dokumentów: *antepreparatoria*¹, *praepparatoria*² i *acta concilii*³ oraz z prasy polskiej. Najpierw zostanie podana

Acta et Documenta Concilio Oecumenico Vaticano Secundo apparando, Series I (Antepreparatoria), Typis Polyglottis Vaticanis 1960. Na oznaczenie tego dzieła będę się posługiwał skrótem ANT z podaniem numeru: tomu, części w tomie i stron.

² *Acta et Documenta Concilio Oecumenico Vaticano Secundo apparando, Series II (Praepparatoria)*, Typis Polyglottis Vaticanis 1964—1967. Na oznaczenie tego dzieła będę się posługiwał skrótem PRAEP z podaniem numeru: tomu, części w tomie i stron.

³ *Acta Synodalia Sacrosancti Concilii Oecumenici Vaticani Secundi*, Typis Polyglottis Vaticanis 1970—1978. Na oznaczenie tego dzieła będę się posługiwał skrótem ASV z podaniem numeru: tomu (*volumen*), części (*pars*) i stron.

ogólna charakterystyka udziału ks. kard. Wyszyńskiego w pracach przygotowawczych i obradach samego Soboru, a następnie zagadnienia, które poruszył w swoich wystąpieniach.

Jest rzeczą powszechnie znaną, że papież Jan XXIII po raz pierwszy ujawnił swój zamiar zwołania soboru powszechnego i odnowy prawa kanonicznego w styczniu 1959 r.⁴ Dnia 17 maja tegoż roku powołał komisję „przedprzygotowawczą” (Commissio antepreparatoria pro Concilio Oecumenico), której przewodniczący, kard. Domenico Tardini, w miesiąc później — w czerwcu 1959 r. — rozesłał do wszystkich biskupów, zakonów, uczelni katolickich i innych osób wezwanie o nadsyłanie wniosków dotyczących spraw, jakimi powinien się zająć przysły sobór powszechny.⁵ Od biskupów polskich wpłynęło trzydzieści osiem takich wniosków.⁶ Autorem dwóch spośród nich był kard. Stefan Wyszyński. Pierwsze „votum”⁷, noszące datę 15 września 1959 r., nadesłał jako arcybiskup warszawski i — jak sam pisze we wstępie — było ono wynikiem sugestii, jakie wysunęła powołana przez niego specjalna komisja. Drugie natomiast „votum”⁸, z 23 października tegoż roku, nadesłał jako arcybiskup gnieźnieński i było ono — jak można wnioskować z treści — wyłącznie wynikiem jego własnych refleksji.

Po upływie roku od wysłania przez komisję przedprzygotowawczą prośby o „vota” wpłynęło ich z całego świata ponad dwa tysiące.⁹ Wtedy to, 5 czerwca 1960 r., papież Jan XXIII powołał do życia dziesięć komisji „przygotowawczych” (Commissiones preparatoriae) na czele z Centralną Komisją Przygotowawczą (Commissio Centralis Concilio Oecumenico Vaticano Secundo apparando).¹⁰ Komisja ta składała się z ponad stu członków, w których gronie znalazł się kard. Wyszyński.¹¹ Poszczególne komisje analizowały nadesłane „vota”, opracowywały projekty (schematy) dokumentów soborowych, które były następnie przysyłane do Centralnej Komisji Przygotowawczej. Jej członkowie zapoznawali się ze schematami, omawiali ich poszczególne części, a następnie po kolei głosowali, czy dany fragment ma być dopuszczony do omawiania na Soborze, czy też należy go jeszcze przeredagować. Centralna Komisja Przygotowawcza odbyła siedem sesji: dwie w 1961 r. i pięć w 1962. Ks. kard. Wyszyński brał udział tylko w czwartej sesji, która miała miejsce w dniach od 20 do 27 lutego 1962 r. W czasie tej sesji uczestniczył w trzynastu głosowaniach i głosując zazwyczaj *iuxta modum*, za każdym razem zgłaszał swoje krótkie uwagi do omawianego zagadnienia.¹² W pozostałych sesjach Centralnej Komisji Przygotowawczej Ksiądz Kardynał nie brał udziału.

ANT 1, 1, 5.

ANT 1, 1, 28.

ANT 2, 2, 643-776.

ANT 2, 2, 673-686. Na oznaczenie tego pierwszego „votum” będę się posługiwał skrótem: VOT 1.

ANT 2, 2, 679-686. Na oznaczenie drugiego „votum” będę się posługiwał skrótem VOT 2.

ANT 1, 1, 79.

ANT 1, 1, 93; AAS 52/1960, ss. 433-437

PRAEP 1, 1, 12.

PRAEP 2, 2, 483-940. W czasie czwartej sesji Centralnej Komisji Przygotowawczej odbyło się piętnaście głosowań, lecz podczas piątego i szóstego kard. Wyszyński był nieobecny. Aby nie naruszać kolejności podanej w PRAEP, uwagi zgłaszane przez Księdza Prymasa będę oznaczał skrótem GŁOS z podaniem kolejności głosowania, przy okazji którego uwagi te były wypowiedziane. Znajdują się one w PRAEP 2, 2 na stronach:

pierwsze: s. 512;

drugie: s. 532;

trzecie: 568;

czwarte: s. 591;

piąte:---

Brał natomiast udział we wszystkich czterech sesjach soborowych (tzw. *periodus*), które, jak wiadomo, odbyły się podczas kolejnych jesieni 1962, 1963, 1964 i 1965 r. W czasie pierwszej sesji został mianowany przez papieża Jana XXIII członkiem Sekretariatu do Spraw Nadzwyczajnych (Extra Ordinem).¹³ Podczas następnych zaś sesji — po zniesieniu przez papieża Pawła VI Sekretariatu do Spraw Nadzwyczajnych — został mianowany członkiem Kolegium Prezydialnego, złożonego z dwunastu kardynałów.¹⁴ Ponadto na początku pierwszej sesji został wysunięty przez konferencje episkopatów europejskich (Austrii, Belgii, Francji, Niemiec, Szwajcarii, Holandii, Jugosławii i Skandynawii) jako jeden z kandydatów do Komisji Apostolstwa Świeckich, Wydawnictw i Widowisk.¹⁵ Do komisji tej został następnie wybrany przez ojców soborowych uzyskując 1455 głosów.¹⁶ Ostatecznie jednak nie wszedł do tej komisji z powodu nominacji do Sekretariatu Extra Ordinem.¹⁷ Regulamin Soboru zezwalał bowiem na przynależność do jednej tylko komisji soborowej.

Podczas trwania Soboru ks. kard. Wyszyński wygłosił w auli soborowej jedenaście przemówień.¹⁸ Pierwsze zaprezentował już na trzeciej kongregacji generalnej i był drugim z kolei biskupem, który na Soborze zabrał głos w dyskusji na tematy merytoryczne.

Jego pierwsze wystąpienie dotyczyło orędzia skierowanego przez ojców Soboru do wszystkich ludzi. Następne przemówienia dotyczyły kolejno: liturgii, społecznych środków przekazywania myśli, jedności Kościoła, istoty Kościoła, zadań biskupów, roli Matki Bożej w Kościele, katolickiej nauki społecznej (dwa razy), wolności religijnej i odpustów. Oprócz tego złożył dwa pisemne memoriały (tzw. „animadversiones”).¹⁹ Pierwszy, złożony podczas drugiej sesji w 1964 r., dotyczył schematu o Matce

szóste:---;

siódme: s. 678;

ósme: s. 689;

dziewiąte: s. 712;

dziesiąte: s. 733;

jedenaste: s. 751;

dwunaste: s. 787 n.;

trzynaste: s. 811;

czternaste: s. 846 n.;

piętnaste: s. 874.

WAW 53 (1963), ss. 46—48. 50. Jest rzeczą interesującą, że w ASV, zapewne przez niedopatrzenie, nie opublikowano składu Sekretariatu do Spraw Nadzwyczajnych.

¹³ ASV 2, 1, 12; AAS 55 (1963), ss. 740—743.

ASV 1, 1, 44.

ASV 1, 1, 228.

ASV 1, 1, 343.

¹⁸ Na oznaczenie przemówień będą się posługiwał skrótem PRZEM z podaniem numeru poszczególnego przemówienia według następującego porządku:

1. dnia 20.X.1962 (III Kongregacja Generalna — na temat orędzia do wszystkich ludzi) — ASV 1, 1, 110;

2. dnia 9.XI.1962 (XV Kongr. Gen. — o liturgii) — ASV 1, 2, 392—394;

3. dnia 24.XI.1962 (XXVI Kongr. Gen. — o społecznych środkach przekazywania myśli) — ASV 1, 3, 458;

4. dnia 30.XI.1962 (XXX Kongr. Gen. — o jedności Kościoła) — ASV 1, 3, 707;

5. dnia 15.X.1963 (XLVIII Kongr. Gen. — o Kościele) — ASV 2, 2, 574—577;

6. dnia 14.XI.1963 (LXVII Kongr. Gen. — o zadaniach biskupów) — ASV 2, 5, 193;

7. dnia 16.IX.1964 (LXXXI Kongr. Gen. — o Matce Bożej) — ASV 3, 1, 441—444;

8. dnia 4.XI.1964 (CXIV Kongr. Gen. — o katolickiej nauce społecznej) — ASV 3, 6, 272—275;

9. dnia 17.XI.1965 (CXXXI Kongr. Gen. — o wolności religijnej) — ASV 4, 1, 387—390;

10. dnia 5.X.1965 (CXLII Kongr. Gen. — o katolickiej nauce społecznej) — ASV 4, 3, 360—364;

11. dnia 11.XI.1965 (CLVII Kongr. Gen. — o odpustach) — ASV 4, 6, 315.

¹⁹ Na oznaczenie owych „animadversiones“ będą się posługiwał skrótem ANIM z podaniem liczby według następującego porządku:

a. z r. 1964 (o Matce Bożej) — ASV 2, 3, 683—685;

b. z r. 1965 (o wolności religijnej) — ASV 4, 1, 651—655.

Bożej; drugi, sporządzony w 1965 r. podczas czwartej sesji, dotyczył zagadnienia wolności religijnej. Ponadto akta soborowe wspominają o dwu jeszcze wystąpieniach Księdza Prymasa. Dnia 4 listopada 1963 r. w bazylice watykańskiej — wobec papieża Pawła VI i licznie zgromadzonych ojców Soboru, duchowieństwa i wiernych — wygłosił referat w związku z czterechsetleciem utworzenia seminariów duchownych przez Sobór Trydencki²⁰; na sto sześćdziesiątej siódmej zaś kongregacji generalnej, 4 grudnia 1965 r., sekretarz generalny soboru odczytał list Prymasa Polski do ojców soborowych związany z tysiącleciem chrztu Polski²¹. Przypieczetowaniem niejako soborowej działalności kard. Wyszyńskiego jest jego podpis złożony pod wszystkimi, bez wyjątku, dokumentami uchwalonymi przez Sobór.²²

Jak widać z powyższego, ogólny bilans opublikowanych drukiem wystąpień Księdza Kardynała jest następujący: dwa pisemne „vota“ przedprzygotowawcze, trzynaście uwag podczas głosowania w Centralnej Komisji Przygotowawczej, jedenaście przemówień w auli soborowej, dwa pisemne „animadversiones“, referat o czterechsetleciu seminariów i list do uczestników Soboru z okazji tysiąclecia chrześcijaństwa w Polsce. Przejdźmy teraz do omówienia głównych myśli zawartych w tych wystąpieniach.

I. KOŚCIÓŁ

Zabierając głos na temat pojęcia Kościoła, które winno się znaleźć w Konstytucji dogmatycznej o Kościele, kard. Wyszyński nawiązał do używanych określeń *societas perfecta* i *Ecclesia militans*. Dzisiaj wiele mówi się o tym, że niewłaściwe jest określanie Kościoła za pomocą pojęcia „społeczności doskonałej“, analogicznej do państwa, różniącej się jedynie odmiennym celem i własnymi środkami do jego realizacji. Zobaczmy, co o tym sądził kard. Wyszyński. Otóż twierdził, że niezależnie od wewnętrznej treści wymienionych pojęć same terminy budzą zastrzeżenia natury psychologicznej. Współczesny człowiek jest często zdominowany przez ustrój społeczny, jest — jak napisał Ksiądz Kardynał — „znacjonalizowany“, i Kościół jest dla tego człowieka jedyną otuchą oraz nadzieją, gdyż mówi mu o prawie do wolności, prawdy i miłości (co widać choćby na przykładzie Jana XXIII, którego encyklika poruszyła nawet niewierzących). Poza tym duszpasterze dla wiernych nie są zwykłymi urzędnikami, lecz widzą w nich oni swoich ojców duchowych. Dlatego określanie Kościoła państwowopodobnym terminem *societas perfecta* i zrównywanie go z państwem budzi sprzeciw. Również termin „Kościół walczący“ kojarzy się z walką, którą ludzie dziś pogardzają, gdyż zazwyczaj w walkach dzisiejszego świata są zwyciężani. Pragną natomiast wierzyć Kościołowi, który daje im życie i świętość, który broni praw naturalnych człowieka i broni porządku moralnego poprzez formowanie umysłów i serc. Dlatego raczej należy mówić o „Kościśle ożywiającym i uświęcającym“, któremu obce są struktury i metody „tego świata“.²³

Pojęcie „społeczności doskonałej“ nie jest w stanie oddać istoty Kościoła nie tylko z tego powodu, że budzi niewłaściwe skojarzenia. Racja jest według kard. Wyszyńskiego

ASV 2, 4, 9.

ASV 4, 7, 614.

ASV 2, 6, 440; 3, 8, 860; 4, 6, 633; 4, 7, 807: „Ego Stephanus titulo S. Mariae Trans Tiberim presb. card. Wyszyński, arch. Gnesnensis et Varsaviensis, primas Poloniae“

PRZEM 5; VOT 1.

o wiele głębsza. Istnieje bowiem część Kościoła, która nie okazuje wcale cech społeczności doskonałej, zewnętrznej: nie ma w niej zwyczajnych instytucji służących kultowi religijnemu; nie ma więzów kanonicznych; nie ma do dyspozycji Kościoła takich środków społecznych, jak organizacje i stowarzyszenia katolickie, prawo wydawania książek religijnych itp. W tej części Kościoła nie ma diecezji, parafii, biskupów i kapłanów; pozostały co najwyżej święte budowle, do których czasem ktoś wchodzi się pomodlić. A jednak Lud Boży żyjący w tych nadzwyczajnych warunkach, chociaż nie posiada praw, przywilejów i środków do realizacji celu, jest przecież Kościołem, bo w duszach jego członków mieszka Trójca Święta, w którą oni wierzą i którą żyją.

Dlatego postulował kard. Wyszyński, aby Sobór ukazał — zwłaszcza temu Ludowi Bożemu żyjącemu w niezwykle trudnych warunkach — że Kościół jest przede wszystkim nadprzyrodzoną wspólnotą miłości tworzoną przez łaskę uświęcającą. Podstawową więzią społeczną w Kościele jest nadprzyrodzona więź z Trójcą Świętą, przejawiająca się w wierze i życiu „z Trójcy Świętej“. Ta istotna, wewnętrzna i nadprzyrodzona struktura, zwana zazwyczaj Mistycznym Ciałem Chrystusa, jest strukturą podstawową, z której wyrasta dopiero, tam gdzie jest to możliwe, struktura zewnętrzna: *societas perfecta*, działająca według zasady „*Ecclesia suis iuribus regitur*“.²⁴

Należy jednak podkreślić, że chociaż Ksiądz Prymas przeciwstawiał się utożsamianiu Kościoła ze społecznością doskonałą, to jednak w przemówieniu na temat wolności religijnej bardzo wyraźnie domagał się, by nie milczeć o tym, że w swej strukturze zewnętrznej jest jednak Kościół społecznością „doskonałą“, gdyż realizując nakaz swego Założyciela: „Idąc na cały świat nauczajcie wszystkie narody...“ jest społecznością niezależną od jakiegokolwiek władzy ziemskiej.²⁵ Cecha „społeczności doskonałej“ przysługuje więc Kościołowi; nie jest jednak ona jego istotą, lecz z istoty tej wynika.

II. ROLA MATKI BOŻEJ

Pragnąc, by Sobór ukazał we właściwym świetle pozycję Matki Bożej w Kościele, ks. kard. Wyszyński poruszył trzy zagadnienia. Pierwszym była kwestia formalna: w jakim miejscu pośród dokumentów soborowych powinna znajdować się wypowiedź o Matce Zbawiciela. Początkowo projektowano sporządzenie odrębnego, dodatkowego dokumentu i komisje przygotowawcze opracowały osobny schemat o Matce Bożej. Ksiądz Prymas stanowczo się temu sprzeciwił. Twierdził, że należy Jej rolę ukazać przy omawianiu poszczególnych prawd wiary, zwłaszcza tajemnicy Kościoła. Natomiast opracowanie „dodatkowego“ dokumentu sugerowałoby, że Maryja jest jedynie „dodatkiem“ do normalnego życia Kościoła.²⁶ Zdanie to podzielało wielu biskupów i dlatego dokument o Matce Bożej został włączony jako ósmy rozdział do Konstytucji dogmatycznej o Kościele. Jednakże i takie rozwiązanie nie zadowalało Księdza Prymasa. Uważał, że godność Matki Bożej, której według zrzędzenia Ojca niebieskiego należy się kult bezpośrednio po Chrystusie, wymaga, by Jej poświęcić rozdział drugi, a nie ósmy; należy o Niej mówić zaraz po Chrystusie, a nie na końcu: po biskupach, kapłanach, zakonnikach i świeckich.²⁷

Drugi problem poruszony w związku z zagadnieniami maryjnymi ma charakter

PRZEM 5.
PRZEM 9.
ANIM 1
PRZEM 7.

ściśle teologiczny. Pierwszemu schematowi o Matce Bożej zarzucał Ksiądz Kardynał, że pominięto w nim zagadnienia „rażące“ dla akatolików: współodkupienie i pośrednictwo łask. Postulował też, aby wyraźniej ukazać niesprzeczność kultu Maryi z kultem Chrystusa. Podkreślał następnie, że schemat nie ukazuje należycie teologicznego fundamentu Jej godności. Należy mówić nie tyle o tym, że Matka Najświętsza jest z niepojętej woli Bożej ozdobiona różnymi przywilejami, ile raczej o tym, że brała realny udział w dziele Wcielenia i Odkupienia, że współcierpiąca ze swoim Synem i to jest podstawą Jej wyniesienia.²⁸ Niepotrzebnie natomiast, zdaniem kard. Wyszyńskiego, Sobór miałby zajmować się zagadnieniem śmierci Najświętszej Maryi Panny. Nie ma po temu ani wystarczających przesłanek w Piśmie Świętym i Tradycji, ani też potrzeby.²⁹

Trzecim zagadnieniem, obok formalnego i teologicznego, które przedstawił na Soborze w imieniu biskupów polskich, była prośba, by Ojciec Święty, wraz z ojcami Soboru, dokonał publicznego aktu oddania ludzkości w opiekę Matce Chrystusa, analogicznie do poświęcenia rodzaju ludzkiego Niepokalanemu Sercu Maryi, którego w 1942 r. dokonał papież Pius XII. Akt ten, dokonany w auli soborowej, zostałby potem powtórzony we wszystkich diecezjach i parafiach. Jego celem byłoby wyznaczenie wiary i prośba do Matki Najświętszej o wolność religii i ochronę chrześcijańskich obyczajów. Podstawą tej prośby — którą złożyli nie tylko biskupi polscy, lecz również episkopaty Brazylii i Belgii — podstawą wielkiej ufności Prymasa i biskupów polskich, że Matka Najświętsza stanowi najlepszy ratunek dla świata, jest, po pierwsze, nauka Kościoła zawarta w encyklikach papieskich od Leona XIII do Pawła VI, po drugie, doświadczenia Kościoła, że kult maryjny zawsze pomagał w obronie i rozwoju wiary, jak na przykład salezjański kult Wspomożycielki Chrześcijan, nabożeństwo do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy czy niewolnictwo św. Grignona de Montfort. Po trzecie wreszcie, podstawą memoriału biskupów polskich są doświadczenia naszego narodu; między innymi fakt, że Polska — dzięki kultowi Maryi — oparła się reformacji i arystokracja rychło powróciła do jedności z Kościołem, gdyż nie chciała się wyrzec Matki Najświętszej. Mówił też Ksiądz Prymas, że wielu wybitnych mężów w naszym narodzie oddawało się w niewolę Matce Bożej.³⁰

III. POSŁUGA BISKUPÓW

Uwagi, które zgłaszał kard. Wyszyński odnośnie do posługi biskupów, miały jeden wspólny rys: ułatwienie biskupowi prowadzenia pracy duszpasterskiej. Dlatego postulował Ksiądz Prymas ograniczenie egzempcji zakonów i pozwolenie biskupowi, aby mógł zobowiązywać poszczególnych zakonników i domy zakonne na terenie swej diecezji do podejmowania prac duszpasterskich w parafiach, prowadzenia katechizacji, dzieł miłosierdzia, zastępowania kapłanów diecezjalnych itp.³¹ Ułatwieniem dla biskupów byłaby zamiana *facultates quinquenales* na stałe *facultates habituales*³²; zniesienie instytucji proboszcza nieusuwalnego³³; zniesienie kanonów 1532 §3 i 2347 ogra-

ANIM 1

Tamże.

PRZEM 7 Dziś wiadomo, że i Prymas Tysiąclecia należy do owych wybitnych mężów w naszym narodzie, bo i on — jak czytamy w podpisie jego testamentu — był niewolnikiem Maryi.

VOT 1; GŁOS 9.

VOT 1.

GŁOS 4.

niczających możliwość alienowania majątku diecezji przez biskupa³⁴. Poparł też Ksiądz Kardynał wniossek, że pierwszorzędnym przełożonym w instytucie świeckim dla duchownych powinien być biskup diecezjalny, a dopiero jak gdyby *alter ego* biskupa ma być bezpośredni przełożony w instytucie.³⁵

Oprócz indywidualnej posługi biskupa w diecezji podkreślał kard. Wyszyński szczególną rolę konferencji episkopatu. Dzieląc się swoimi doświadczeniami mówił, że od czternastu lat jest przewodniczącym Konferencji Episkopatu Polski, siedemdziesiąt razy przewodniczył obradom plenarnym i upatruje doniosłą rolę tej instytucji nie tylko w koordynowaniu poczynań duszpasterskich, lecz także w obronie praw Kościoła przeciw szkodliwym i wrogim przepisom świeckim. Dlatego uważał za stosowne podać bliższy opis funkcjonowania Konferencji Biskupów w Polsce. Stwierdził, że zaczęła ona działać jeszcze przed odzyskaniem niepodległości w 1917 r. i odtąd biskupi zbierali się dwa do trzech razy w roku. W ostatnich latach przeciętnie sześć razy w roku odbywa się konferencja biskupów ordynariuszy, a przynajmniej raz w roku w sanktuarium jasnogórskim zbierają się wszyscy biskupi na wspólną sesję i trzydniowe rekolekcje. Sesje plenarne są przygotowywane przez Komisję Główną, złożoną z dziewięciu biskupów. Komisja ta przygotowuje między innymi ogólny zarys listów pasterskich i innych publikacji, ocenia aktualny stan Kościoła oraz jego relacji z państwem. Wszystkie zagadnienia dzielone są między komisje: soborową, liturgiczną, charytatywną, duszpasterską, katechetyczną, mariologiczną, zakonną, seminariów i studiów, dla spraw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, prawno-administracyjną, wydawnictw i inne. Poszczególne komisje składają się przede wszystkim z biskupów pomocniczych i osób biegłych w danej dziedzinie. Komisje te przygotowują projekty wytycznych dla całej Polski, które są następnie oceniane przez sesje plenarne. Ponadto dla koordynowania relacji między Kościołem a państwem istnieje komisja mieszana złożona z dwóch biskupów i dwóch przedstawicieli władz państwowych. Moc wiążąca orzeczeń Konferencji ma raczej charakter moralny niż prawny i chociaż nie ma pisanych norm, to jednak wszyscy biskupi biorą udział w obradach, nawet gdy jest to dla nich uciążliwe; wszyscy wykonują uchwalone akcje duszpasterskie; postanowienia liturgiczne obowiązują ze względu na zachowanie jedności; w sprawach dotyczących relacji Kościoła z państwem również jest zachowywany jednolity sposób postępowania.³⁶

IV. DUCHOWNI

W wypowiedziach ks. kard. Wyszyńskiego na temat życia i posługi duchownych diecezjalnych przebija przede wszystkim troska o ich życie duchowe. Dlatego wiele miejsca poświęcił on brewiarzowi. W „votach” przesłanych Komisji Przedprzygotawczej wypowiedział się stanowczo za zachowaniem modlitwy brewiarzowej, ale jednocześnie postulował jej gruntowną reformę. Pisał, że dotychczasowy układ brewiarza nadaje się raczej dla mnichów spędzających cały dzień w pobliżu świątyni niż dla kapłanów oddanych apostołstwu wśród świata. Zgodnie zaś z pragnieniem twórcy brewiarza, św. Benedykta, modlitwa ta powinna być również osobistą modlitwą powiązaną z życiem. Dlatego należy tak opracować brewiarz, aby nie tylko wyrażał

VOL I.

GŁOS 7

GŁOS 2; PRZEM 6.

chwałę Bożą, lecz służył duchowemu pożytkowi odmawiającego; aby nie był odseparowany od osobistych ćwiczeń duchowych, jak poranna i wieczorna prywatna modlitwa, medytacja, rachunek sumienia.

Brewiarz powinien składać się z trzech części: porannej, południowej i wieczornej. Część poranna niech zastąpi dawne Matutinum, Laudes i Prymę oraz obejmuje medytację i poranną osobistą modlitwę kapłana. Część południowa może objąć dawną Tercję, Sekstę i Nonę oraz krótkie wzniesienie myśli do Boga. Część wieczorna powinna zastąpić Nieszpory i Kompletorium, a także zawierać rachunek sumienia, modlitwę osobistą i krótkie przygotowanie do następnego dnia liturgicznego.³⁷

Powyższe propozycje, wyrażone jeszcze przed rozpoczęciem Soboru, zostały, jak wiadomo, zrealizowane w pewnej mierze przez reformę brewiarza dokonaną z polecenia papieża Jana XXIII. Dlatego przemawiając na temat brewiarza podczas pierwszej sesji soborowej kard. Wyszyński zmodyfikował swoje poprzednie stanowisko. Wyrażnie i stanowczo sprzeciwił się dalszej reformie brewiarza, za co zresztą otrzymał gromkie brawa w auli soborowej. Przeciwestawiając się głosom, które domagały się dalszego uproszczenia i skrócenia modlitwy brewiarzowej, twierdził, że nie można dalszego skracania brewiarza uzasadniać brakiem czasu. Wielu jest kapłanów, którzy cały dzień trują się w winnicy Pańskiej i nigdy nie zaniedbali brewiarza; nigdy nie brakło również i takich, którzy — gdyby brewiarz ograniczyć do jednego tylko *Ave Maria* — też narzekaliby, że jest zbyt męczący, podobnie jak wielu ludzi brakiem czasu usprawiedliwia niezachowywanie Dekalogu. Brewiarz należy koniecznie zachować, bo w dzisiejszych czasach tym bardziej trzeba modlitwy, aby oprzeć się pokusom świata. Z tego też powodu nierazko i ludzie świeccy odmawiają brewiarz.

Następnie w obszernym wywodzie wyliczył Ksiądz Prymas korzyści, jakie płyną z odmawiania brewiarza. Między innymi podkreślił, że kryje się w nim skarbiec modlitw podnoszących duszę do nieba; wzmacnia się zjednoczenie z Kościołem przez rozważanie tajemnic Chrystusa i Jego Matki; treści zawarte w *proprium sanctorum* dowodzą znakomicie skuteczności łaski uświęcającej; tajemnice przeżywane w roku liturgicznym ułatwiają wychowanie i katechizację; modlitwa brewiarzowa budzi podziw akatolików i skłania ich ku Kościołowi; niesie pomoc prześladowanym i cierpiącym, co widać na przykładzie apostoła Czech i Moraw, który mając okaleczone ręce, językiem przewracał stronicę; nawet teksty obce współczesnym warunkom też są cenne, jak cenne pozostają pomniki starożytnej literatury i sztuki.³⁸

Stał też kard. Wyszyński na stanowisku, że w modlitwie brewiarzowej należy koniecznie zachować język łaciński. Do zagadnienia tego powrócimy jeszcze przy omawianiu sprawy języka narodowego w liturgii.

Innym przejawem troski o życie wewnętrzne duchownych było zalecenie kapłanom diecezjalnym praktykowania rad ewangelicznych przez prowadzenie życia wspólnego. Podkreślał Ksiądz Kardynał, że duchowni mają prowadzić głębsze życie wewnętrzne niż świeccy. Dlatego postulował, by nie używać terminu „duchowny świecki“ — *clericus saecularis*, lecz „duchowny diecezjalny“ i nie mówić o „instytutach świeckich dla duchownych“, co brzmi nonsensownie, lecz popierać taką formę stowarzyszeń dla kapłanów diecezjalnych, w której prowadziliby życie doskonalsze w łączności ze swym biskupem. Poprzez przynależność do stowarzyszenia kapłani nie uniezależnialiby się od władzy biskupa, lecz przeciwnie: jeszcze bardziej by się z nim wiązali składając mu ślub posłuszeństwa.³⁹

Oprócz postulatów odnoszących się do życia duchowego kapłanów proponował

VOT 1 i 2.

PRZEM 2.

VOT 1; GŁOS 7.

Ksiądz Prymas, by udzielić im szerszych uprawnień, potrzebnych w codziennej pracy duszpasterskiej, a mianowicie: aby proboszcz posiadał na mocy swego urzędu władzę rozgrzeszania z ekskomuniki zastrzeżonej do tej pory dla ordynariusza⁴⁰; aby wszyscy kapłani — nie tylko „uprzywilejowani“ — mieli władzę udzielania błogosławieństw i odpustów potrzebnych w duszpasterstwie (zniósłoby się w ten sposób niepotrzebny podział duchownych na „uprzywilejowanych“ i „nieuprzywilejowanych“)⁴¹; aby wreszcie władza spowiadania w podróży morskiej, o której mówi kan. 883, została rozciągnięta na wszelkiego rodzaju środki lokomocji.⁴²

V. ZAKONY

Zgłaszając swoje przemyślenia na temat życia zakonnego podkreślał Ksiądz Kardynał (m.in. za kard. Légerem), że zasadą życia zakonnego jest miłość Boga i miłość bliźniego, a nie miłość własnej osoby. Współczesne zaś warunki życia (laicyzm, materializm, propaganda ateistyczna) wymagają, by wszyscy — także i zakony — włączyli się w ogrom pracy duszpasterskiej biskupa diecezjalnego. Rzeczą wielce niestosowną, a nawet wręcz sprzeczną z wolą Chrystusa byłoby powstawanie „ekskluzywizmu zakonnego“ lub „getta zakonnego“, gdzie zakony dbałyby o swoje dobro, a uchylałyby się od określonych zadań, jakich wymaga dobro Kościoła powszechnego lub Kościoła partykularnego. Należy więc, o czym już była mowa, tak ograniczyć egzempcję zakonów, by ordynariusz miejsca — nie naruszając wewnętrznej struktury zakonu — mógł go jednak zobowiązywać do współpracy w postudze duszpasterskiej. W tym też celu zakonnicy powinni mieć lepsze przygotowanie do pracy duszpasterskiej, zwłaszcza gruntowniejszą znajomość teologii pastoralnej i liturgiki.⁴³

Nawiązując do opinii kardynałów Légera i Döpfnera — którzy zwracali uwagę, że ubóstwo ma być cechą nie tylko poszczególnych zakonników, lecz i całego zakonu oraz że skandaliczny jest wprost fakt, iż niekiedy przełożeni zakonni i kapituły zakonne większą część swoich sił poświęcają na administrację dobrami materialnymi zakonu — ks. kard. Wyszyński z ubolewaniem stwierdził, że czasami kler świecki, ponieważ jest biedny, lepiej broni się przed naciskami nieprzyjaciół Kościoła niż zgromadzenia zakonne, które, wiedzione złudną nadzieją, idą na kompromis, byleby tylko nie przepadły dobra materialne zakonu.⁴⁴ Poparł następnie uwagę kard. Fringsa, aby nie przeciążać siostr zakonnych nadmierną pracą, gdyż często się zdarza, że instytucje kościelne dla oszczędności nie zatrudniają pracowników świeckich, lecz wszystkie obowiązki składają na barki zakonnic.⁴⁵ Postulował też Ksiądz Prymas, aby jak najszybciej uprościć, a nawet zunifikować strój zakonnic, zachowując jednak charakter właściwy danemu zakonowi. Zakonnice bowiem bardzo często pracując wśród świeckich, a nawet akatolików, budzą zdziwienie i śmiech swoim strojem, który jest niezdrawy, zbyt skomplikowany, zbyt kosztowny i bardzo odmienny od ubrania świeckich.⁴⁶

Proponował poza tym Ksiądz Kardynał konkretne zmiany w prawie zakonnym: aby

VOT 1.

Tamże.

Tamże.

VOT 1 i 2; GŁOS 8 i 9.

GŁOS 9.

Tamże.

VOT 1 i 2. GŁOS 10.

nie zmieniać imion przy wstępowaniu do zakonu, zwłaszcza tam, gdzie władze państwowe nie respektują imion zakonnych⁴⁷; aby wizytatorem zakonów był zawsze ordynariusz miejsca, gdyż wizytacja przez przedstawiciela Kongregacji dla Spraw Zakonników, tym bardziej gdy jest nim członek danego zakonu, nie zawsze osiąga zamierzony cel⁴⁸; aby zmodyfikować przepisy o wyborach w zakonach żeńskich, gdyż obecnie istniejący sposób elekcji daje okazję do działania na swoją korzyść⁴⁹.

Wśród uwag Prymasa Polski na temat życia zakonnego znalazły się dwie oparte na naszych rodzimych doświadczeniach. Pierwsza dotyczyła działalności Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonów i Zgromadzeń (zarówno męskich, jak i żeńskich), które mają doniosłe znaczenie dla zachowania życia zakonnego i jego obrony, dla współpracy z klerem diecezjalnym i dla zbliżenia między zakonami.⁵⁰ Druga uwaga dotyczyła instytutów świeckich, które są niezastąpione w pracy apostołskiej, zwłaszcza tam, gdzie instytucje kościelne nie mają swobody działania. Znajduje to pośrednio potwierdzenie w faktach, że instytuty świeckie były zwalczane przez nieprzyjaciół Kościoła jeszcze bardziej niż zakony.⁵¹ Ksiądz Prymas wysunął też sugestie, by wszystkie rodzaje życia, w którym praktykuje się rady ewangeliczne, a więc *ordines, congregationes, societates i instituta*, określić wspólną nazwą, na przykład: *status religiosus*.⁵²

VI. ŚWIECCY

Mówiąc o wiernych świeckich ks. kard. Wyszyński uwypuklił przede wszystkim ich odpowiedzialność za Kościół, wynikającą z sakramentu chrztu i zjednoczenia z Chrystusem w Jego Mistycznym Ciele. Stwierdził, że w praktyce bardzo często wierni o tym zapominają, żyją daleko od Boga, nie modlą się, w życiu nie kierują się wiarą, lekceważą nakazy Stolicy Apostolskiej, nie liczą się z faktem, że i od nich zależą losy Kościoła i świata. Tymczasem apostołstwo świeckich jest tym bardziej potrzebne, że po ostatniej wojnie kapłani mają ograniczone możliwości działania i zmniejsza się liczba powołań kapłańskich, gdyż Kościół nie ma należytego wpływu na wychowanie, a rodzice nie ukazują dzieciom prawidłowego ideału kapłaństwa, w wyniku czego nawet alumni seminariów duchownych przejawiają zmniejszoną pobożność i gorliwość. Dlatego byłoby rzeczą pożądaną, aby wyłożyć dorosłym chrześcijanom naukę o chrzcie, tak by w Wielką Sobotę świadomie odnawiali swoje przyrzeczenia chrzcielne. W ramach katechizacji bowiem prowadzi się przygotowanie do spowiedzi, Komunii świętej, bierzmowania, a — udzielając chrztu niemowlętom — nie wyjaśnia się, jak należy, nauki katolickiej o chrzcie świętym.⁵³ Ponieważ wzrastające zmaterializowanie życia chrześcijan stanowi większe niebezpieczeństwo dla wiary niż materializm filozoficzny, Sobór powinien nie tylko przypomnieć świeckim o ich odpowiedzialności za dary natury i łaski w życiu społecznym, lecz ułożyć formalny „kodeks życia chrześcijańskiego“, w którym, opierając się na encyklice *Mystici Corporis Christi*, ukazano by szczegółowe obowiązki świeckich w Kościele, w społeczności i w rodzinie.⁵⁴

GŁOS 10.

VOT 1.

Tamże.

GŁOS 10.

GŁOS 7.

VOT 1.

VOT 1 i 2; PRZEM 4.

VOT 2.

Szczególnie rodzina chrześcijańska jest terenem, na którym winno kształtować się dzieło apostołstwa świeckich. Tu bowiem żyje Chrystus obecny mocą sakramentu małżeństwa, tu dzieci uczą się gorliwości w uświęcaniu świata. Dlatego Ksiądz Prymas na samym początku Soboru apelował, by w orędziu ojców soborowych do całego świata znalazło się osobne wezwanie do rodzin chrześcijańskich, które przecież modlą się za Sobór i od niego oczekują pomocy.⁵⁵ Postulował także, aby opracować rodzaj katechizmu, który byłby pomocny do nauczania i przekazywania wiary katolickiej w rodzinie.⁵⁶

Zaangażowanie świeckich w życie Kościoła należy wspomóc i na innym odcinku. Są mianowicie w każdej parafii wierni, którzy pragną prowadzić doskonalsze życie, co przejawia się choćby w częstej spowiedzi i codziennej Komunii świętej. Tymczasem duszpasterze nie kierują nimi, nie pomagają im w zaspokajaniu aspiracji, przez co wiele owoców Mistycznego Ciała po prostu się nie rodzi. Proponował więc Ksiądz Kardynał, aby przy każdej kurii diecezjalnej utworzyć sekcję lub instytut, który pomagałby duszpasterzom w zorganizowaniu życia duchowego owej „elity“ parafialnej.⁵⁷ Powinno się także wyjść naprzeciw tym świeckim, którzy pragną poznawać i pogłębiać naukę Kościoła, i erygować wydziały filozoficzne i teologiczne ze specjalnym programem dostosowanym do możliwości i potrzeb ludzi świeckich; należy im — także i kobietom — umożliwić uzyskiwanie kościelnych stopni akademickich.⁵⁸

VII. LITURGIA

Jedną z bardziej kontrowersyjnych spraw na Soborze Watykańskim II była sprawa języka narodowego w liturgii. Wypowiedzi kard. Wyszyńskiego na ten temat były dość charakterystyczne. Z jednej strony, jeszcze przed Soborem, dostrzegał potrzebę aktywnego i świadomego udziału wiernych w świętych obrzędach i dlatego postulował, aby w języku narodowym były odprawiane niektóre stałe części Mszy świętej (Chwała, Lekcja, Ewangelia, Wierzę), sakramenty (chrzest, bierzmowanie, małżeństwo, namaszczenie chorych), egzekwie i pogrzeb, błogosławieństwa i poświęcenia dokonywane przez kapłanów, a także konsekracja kościoła.⁵⁹ Z drugiej jednak strony wyraźnie żądał, aby w pozostałych częściach Mszy świętej, zwłaszcza w kanonie, oraz w modlitwie brewiarzowej koniecznie pozostawiono język łaciński.⁶⁰ Należy przy tym zauważyć, że odnośnie do pozostawienia łaciny we Mszy świętej jego wymaganie ograniczało się do kręgów kultury europejskiej, a szczególnie do warunków polskich. Zarówno bowiem na audiencji pożegnalnej u papieża Jana XXIII w dniu 25 listopada 1962 r., jak po powrocie z Rzymu, w powitalnym przemówieniu w bazylice archikatedralnej warszawskiej 16 grudnia tegoż roku, stwierdził, że język łaciński nie wszędzie da się wkomponować w rodzimą kulturę i że wielki jest, nawet dla jedności Kościoła, pożytek z wielojęzycznych obrządków, ale — mówił — „dla nas Polaków najdroższa w liturgii pozostanie zawsze łacina, której zawdzięczamy nie tylko ducha religijnego, ale i obronę wiary przed protestantyzmem i prawosławiem“.⁶¹ Można więc zaryzykować

PRZEM 1; VOT 2.

VOT 2.

Tamże.

GŁOS 13.

VOT 1 i 2.

Tamże; PRZEM 2.

WAW 53 (1963), ss. 40—41. 54.

twierdzenie, że broniąc języka łacińskiego, Ksiądz Prymas uważał go za jeden z podstawowych znaków tożsamości Kościoła katolickiego: znak, dzięki któremu w Europie Zachodniej każdy mógł jasno zdać sobie sprawę i zadeklarować się wobec otoczenia, czy jest wierny Kościołowi, czy też opowiada się po stronie jego przeciwników. Być może, iż obawiał się Ksiądz Kardynał, że gdy znaku tego zabraknie, łatwiej będzie nieprzyjaciołom Kościoła podzielić jego wyznawców i odwieść ich od jedności z Najwyższym Pasterzem i Kościołem powszechnym. Taki chyba był motyw żądania, żeby zachowano język łaciński w liturgii, mimo iż język ten jest dziś niezrozumiały dla ogółu wiernych.

Jeszcze większe znaczenie językowi łacińskiemu kard. Wyszyński przyznawał w życiu duchownych i dlatego żądał bezwzględnie, by pozostawić ten język w modlitwie brewiarzowej. Pisał, że wielu tekstów nie da się przetłumaczyć bez naruszania ich teologicznego sensu, co widać na przykładzie wielu współczesnych tłumaczeń Mszału rzymskiego; że alumnii tracą chęć do nauki łaciny, na której tak bardzo zależy papieżowi Janowi XXIII; że odwróci się umysły od Mszału rzymskiego, Wulgaty i pism Ojców Kościoła; że kapłani obrządku łacińskiego utracą łatwość wzajemnego porozumiewania się, której przydatność widać choćby na obecnym Soborze.⁶²

Jak widać, dwa względy były podstawą żądania, by pozostawić łacinę w brewiarzu. Po pierwsze — na co zwracał też uwagę Jan XXIII — język łaciński stanowi jak gdyby klucz do poznania wielowiekowego teologicznego, filozoficznego i kulturowego dziedzictwa Kościoła. Pozbawienie kapłanów możliwości przyswojenia sobie tego dziedzictwa w jego autentycznej postaci stanowiłoby niepowetowaną stratę dla rozwoju ich osobowości i dla zrozumienia Kościoła. Po drugie, język łaciński mógłby — gdyby był dobrze znany wszystkim kapłanom — stanowić znakomite ułatwienie nie tylko w ich osobistych i duszpasterskich kontaktach, lecz także w dostępie do współczesnej światowej literatury teologicznej i pastoralnej.⁶³ Trudno jest nie zgodzić się z takim punktem widzenia, ale nie zanosi się chyba na to, że obecnie zrealizuje się pragnienie Księdza Prymasa, by łacina stała się językiem znanym i używanym przez wszystkich kapłanów.

Również inny postulat kard. Wyszyńskiego, odnoszący się do liturgii, okazał się trudny do spełnienia. Był nim mianowicie projekt, aby sporządzić „kodeks przepisów liturgicznych“, w którym zebrano by i ujednolicono wszystkie normy liturgiczne. Sporządzenie takiego kodeksu przyczyniłoby się do znajomości przepisów i ich zachowywania.⁶⁴ Wydaje się, że w powyższym postulacie odbija się znów troska Księdza Prymasa o jedność i obronę Kościoła. Uważał on zapewne, że wytworzenie i pogłębienie wspólnej dla całego Kościoła zachodniego tradycji liturgicznej, podobnie jak zachowanie języka łacińskiego w kanonie mszalnym, przyczyniłoby się do zachowania tożsamości przez Kościół.

Jak zaznaczono wyżej, troska o utrzymanie języka łacińskiego, jako widomego znaku jedności Kościoła, nie przesłaniała Księdzu Prymasowi troski o to, by wierni świadomie i z zaangażowaniem uczestniczyli w liturgii. Starał się jednak, aby obydwu tym troskom zaradzić. Dlatego nie tylko postulował wprowadzenie języka narodowego do znacznej części Mszy świętej i do obrzędów przy udzielaniu sakramentów i sakramentaliów, lecz zgłaszał i inne wnioski zmierzające do ułatwienia wiernym owocnego korzystania z liturgii. Proponował, aby skrócić ryt konsekracji kościoła i wprowadzić teksty, które byłyby zrozumiałe dla wiernych i pobudzały ich do modlitwy; aby udzie-

PRZEM 2.
Np. PRAEP 1, 1, 158.
VOT 1 i 2.
VOT 1

łać Komunii świętej wieczorem w kościołach, szpitalach i wszędzie tam, gdzie wierni pragną przyjmować Chrystusa, a nie mogą uczestniczyć we Mszy świętej; aby budownictwo sakralne było dostosowane do potrzeb liturgii i apostołatu; aby znieść ceremonie niezrozumiałe, jak na przykład przyklękanie przed biskupem, całowanie jego ręki i pierścienia, używanie tak zwanej *planeta plicata*, czyli ornatu pozbawionego przedniej części; aby zlikwidować zbyt długie czytania mszalne w soboty dni kwartalnych.⁶⁵ Poza tym proponował Ksiądz Kardynał, aby w jednakowym terminie obchodzić święta w Kościele łacińskim i w Kościołach wschodnich, co pozwoliłoby na osiągnięcie większej jedności na tych terenach, gdzie są różne obrządki.⁶⁶ Poparł też reformę odpustów, mającą na celu świadome korzystanie przez wiernych z tego duchowego dobrodziejstwa. Zaznaczył przy tym, że większość odpustów powinno się ofiarowywać za zmarłych; że przy codziennym uzyskiwaniu odpustów zupełnych wystarczając powinna spowiedź co dwa tygodnie.⁶⁷

VIII. WOLNOŚĆ RELIGIJNA

Zgłaszając swoje uwagi na temat schematu Deklaracji o wolności religijnej, ks. kard. Wyszyński skrytykował swego rodzaju partykularyzm kościelny, który jego zdaniem zakradł się do tego dokumentu. Stwierdził, że schemat broni raczej wolności religijnej katolików wobec władzy świeckiej, a zbyt mało mówi o wolności religijnej przysługującej każdemu bez wyjątku człowiekowi. Dlatego proponował, aby najpierw zamieścić analizę psychologiczno-filozoficzną pojęcia wolności religijnej w ogóle, a dopiero potem omówić prawa, jakie z niej wynikają dla Kościoła katolickiego. W swoim „animadversio“⁶⁸ zamieścił szkic takiej analizy, który można streścić w kilku punktach.

a. Fundamentem wolności religijnej jest godność osoby ludzkiej. Z godności tej wynika, że każdy człowiek, jako istota rozumna, ma prawo do aktu religijnego, czyli wewnętrznego nawiązania kontaktu z Bóstwem (Bogiem osobowym) takim, jakim Je poznaje swoim umysłem. Tak poznane Bóstwo (Bóg) jest indywidualną, własną prawdą wierzącego, której posiadania nikt nie może mu zabronić.

b. Prawdziwa wolność religijna istnieje wtedy, kiedy cała społeczność i każdy jej członek przyznają każdemu człowiekowi prawo do posiadania tej osiągniętej jego rozumem prawdy (tj. wiary) i do manifestowania jej według jego woli. Dlatego również Sobór powinien jasno wyrazić zasadę, że każda bez wyjątku religia — poza jej formą pabołogiczną — cieszy się godnością i powagą.

c. Sobór powinien stwierdzić, że jedyną prawdziwą religią jest ta, którą objawił Jezus Chrystus i przekazał swemu Kościołowi. Powinien jednak również przyznać wszystkim wolność błędzenia w wierze religijnej, gdyż wolność taka ma swoje źródło w naturze człowieka. Owa wolność błędzenia ma dwojakie uzasadnienie: teologiczne i filozoficzne.

— Chrystus nazwał wyraźnie „swoimi owcami“ ludzi, którzy błędzili i nie przyjmowali Jego nauki: „Lecz mam także owce inne, nie znajdujące się w tej owczarni“ (J 10, 16). Rozumiał, że te „owce“ błędzą nie zawsze ze złej woli: „Przyjdzie nawet taki moment, że ci, co was będą zabijać, będą to czynić w przekonaniu, że oddają ci cześć

Bogu“ (J 16, 2). Ludzie błędzący nie są a priori potępieni, co widać choćby na przykładzie apostoła Pawła, który „błądził nie wiedząc, co czyni“

— Poszanowanie wolności błędzenia nie oznacza zrównania prawdy i fałszu. Prawda bowiem i fałsz są pojęciami abstrakcyjnymi, które realizują się w żywym podmiocie, w człowieku. Każdy zaś rozumny człowiek to uznaje za prawdę, co sam osądzi jako prawdziwe, dobre i godne. Dlatego swoją religię uważa za prawdziwą, a religie innych za fałszywe. Stosując więc konsekwentnie zasadę, że każdy człowiek powinien zawsze postępować według swego sumienia, trzeba mu też pozostawić wolność postępowania według własnej, subiektywnej prawdy, choćby nawet nie była ona zgodna z obiektywnym stanem rzeczy.

Powyzszą analizę Ksiądz Kardynał zakończył stwierdzeniem, że dopiero wtedy, kiedy katolicy szczerze uznają wolność religijną wszystkich ludzi, będą mogli się domagać takiej wolności dla siebie, tak ze strony wszystkich wierzących inaczej, jak ze strony jakiegokolwiek władzy publicznej. Zaproponował też wniesienie dwóch konkretnych poprawek: aby w zdaniu mówiącym, że człowiek w sprawach religijnych ma prawo do wolności od przymusu zwłaszcza ze strony władzy publicznej, wprowadzić zmianę: „...zarówno ze strony władzy publicznej, jak ze strony jakiegokolwiek wspólnoty religijnej“; aby w zdaniu: „Gdy Kościół katolicki w jakimś państwie cieszy się przywilejami, inne wspólnoty mogą się cieszyć prawdziwą wolnością religijną“, słowo „mogą“ zastąpić słowem „powinny“.

Przemawiając w auli soborowej na temat wolności religijnej,⁶⁹ Prymas wyraził obawę, że deklaracja Soboru o wolności religijnej nie wszędzie zostanie należycie zrozumiana, gdyż pojęcia „wolność“, „prawo“, „państwo“ nie wszędzie są rozumiane tak, jak je rozumie nauka Kościoła. Pojęcia te są inaczej rozumiane na przykład w materializmie dialektycznym. Istnieje więc niebezpieczeństwo, że słowa deklaracji mogą być okazją do różnych nieporozumień w rodzaju tego, które zdarzyło mu się osobiście, gdy według nauki Kościoła wyjaśniał encyklikę *Pacem in terris*. Interpretując ją w duchu prawa jednostki do prawdy, wolności i sprawiedliwości kard. Wyszyński był przez ludzi, którzy inaczej pojmowali prawa jednostki, oskarżany o zniekształcanie sensu encykliki. Należy więc — zdaniem Księdza Prymasa — wyjaśnić te podstawowe pojęcia wywodzące się z prawa rzymskiego, pogłębione myślą św. Tomasza, nie kwestionowane do czasów rewolucji francuskiej, a ostatnio ponownie wyłożone w encyklikach Leona XIII, w Konwencji Paryskiej z 15 września 1960 r. i w encyklikach Jana XXIII. Należy przede wszystkim podkreślić, że celem społeczności i celem prawa jest dobro wszystkich bez wyjątku obywateli, a nie tylko jednej grupy społecznej (partii lub klasy) czy też grupy rządzącej, która swoje dobro nazywa dobrem wspólnym. W prawidłowo zorganizowanej społeczności odwieczny konflikt między osobą a rzeczą powinien być rozstrzygnięty na korzyść osoby: kształtowanie stosunków ekonomicznych ma służyć dobru osoby ludzkiej. W konsekwencji porządek prawny ma stać przede wszystkim na straży niezbywalnych praw osoby ludzkiej. Ponieważ te podstawowe prawa osoby ludzkiej są niezmiennne, więc i system prawny powinien posiadać pewną stabilność. Nie można dowolnie zmieniać norm prawnych. Za kryterium przydatności normy prawnej nie można uważać wyłącznie faktu, że norma zabezpiecza wydajność produkcji zaprogramowaną przez grupę rządzącą. Nie można też uchylać norm prawnych służących zabezpieczeniu praw osoby ludzkiej tylko dlatego, że nie są przydatne dla stosunków ekonomicznych (np. zawartej prawnej umowy nie można zerwać tylko dlatego, że przestaje być korzystna dla strony silniejszej). Jednym słowem wskazane jest, by deklaracja o wolności religijnej wyraźnie stwierdziła, że właściwie pojętym systemem prawnym jest tylko ten, który stoi na

straży praw osoby ludzkiej i nie dopuszcza, by je naruszano. Również właściwie pojęta wolność jest tylko tam, gdzie jej granice są wyznaczone godnością osoby ludzkiej działającej zgodnie z dobrze uformowanym sumieniem, a nie tam, gdzie obywatel posiada wolność polegającą tylko na tym, że może swobodnie podejmować te działania, które służą wąsko pojętym interesom grupy rządzącej.

Kiedy więc deklaracja o wolności religijnej będzie mówić o tej wolności w ramach społeczeństwa i jego systemu prawnego, trzeba — zdaniem Księdza Prymasa — mieć na uwadze właściwe pojęcie wolności obywatelskiej w ogóle; w przeciwnym bowiem wypadku, niezależnie od formalnego uznania zasady wolności religii, Kościół w rzeczywistości nie może pokładać nadziei w umowach i aktach prawnych, lecz jedyną jego nadzieją pozostanie autorytet Ewangelii, stałość chrześcijan i dźwiganie krzyża.

IX. EWANGELIZACJA I EKUMENIZM

Uznanie prawa człowieka do błędzenia w wierze religijnej, a zarazem przekonanie, że Kościół katolicki wyznaje jedyną prawdziwą religię; wyznaczały — jak się wydaje — poglądy kard. Wyszyńskiego na problematykę związaną z dążeniem, by nastąpiła „jedna owczarnia i jeden pasterz“ W swoich wystąpieniach podkreślał, że z całą mocą należy popierać wszystko, co prowadzi do jedności chrześcijan, pamiętając, że najlepszą drogą do umocnienia Kościoła Chrystusowego i do pomnożenia liczby wiernych jest życie wiarą i pokazanie światu, jak żyją członkowie Mistycznego Ciała Chrystusa, zjednoczeni z Nim i ze sobą przez łaskę i miłość. Wtedy to będzie można się spodziewać, że przy pomocy łaski Bożej i argumentacji naukowo-religijnej wszyscy dojdą do pełnej prawdy chrześcijańskiego objawienia.⁷⁰ Takie dążenie do zjednoczenia wszystkich wierzących w Chrystusa jest tym bardziej potrzebne, że zagraża wspólne niebezpieczeństwo ze strony materializmu, indyferentyzmu i ateizmu; nierzadko też katolicy wspólnie z akatolikami cierpią prześladowania za wiarę.⁷¹ W związku z tym ostatnim Ksiądz Kardynał wystąpił z wnioskiem, żeby Radio Watykańskie i inne radiostacje katolickie, oprócz nabożeństw, nauk i sprawozdań, nadawały także lekturę Ewangelii, szczególnie w językach używanych tam, gdzie ludziom całkowicie lub częściowo przeszkadza się w poznaniu nauki Chrystusa.⁷²

W celu łatwiejszego prowadzenia dzieła ewangelizacji i zjednoczenia chrześcijan Ksiądz Kardynał wystąpił z dwiema inicjatywami. Pierwszą — którą rychło zrealizowało w dużej mierze późniejsze powołanie do życia sekretariatów: dla Jedności Chrześcijan, dla Niechrześcijan i dla Niewierzących — była propozycja, by utworzyć specjalną komisję papieską do spraw zjednoczenia Kościoła. Komisja ta powinna koordynować wysiłki zmierzające do zjednoczenia wyznawców Chrystusa i do ukazania wszystkim Ewangelii. Komisja ta powinna powołać specjalny instytut naukowy do badania prawd wiary innych wyznań oraz wydawać specjalny periodyk w dwóch wersjach: dla katolików i dla akatolików. Pod patronatem tej komisji powstawałyby, tam gdzie zachodzi potrzeba, analogiczne komisje diecezjalne z własnymi instytutami i własnymi periodykami.⁷³ Druga propozycja zawierała życzenie, aby Sobór skierował do przywódców wszystkich religii oraz filozofów i uczonych cieszących się autorytetem na świecie specjalne posłanie z zachętą do poznawania Ewangelii, która jest

PRZEM 4; ANIM 2.

PRZEM 4.

PRZEM 3.

PRZEM 4.

jedynym ratunkiem dla współczesnego świata. Poślanie to trzeba by później szeroko rozpropagować w prasie i innych środkach masowego przekazu. W pośłaniu do przywódców religijnych należałoby zamieścić krótki historyczny rys powstania danej religii lub sekty, jej wpływ na kulturę i moralność, elementy doktryny lub systemu filozoficznego wspólne z Kościołem oraz wyjaśnienie tez własnych Kościoła, jego wpływu na kulturę, rozwój filozofii i moralności, a także osiąganie więzi z Bogiem i szczęścia. Ponadto w orędziu do przywódców religii niechrześcijańskich należałoby wyjaśnić związek między rozumem a objawieniem.⁷⁴

Jest rzeczą zrozumiałą, że opracowanie takiego orędzia wymagałoby ogromnej pracy. Nic więc dziwnego, że Sobór go nie zrealizował. Wolno jednak chyba stwierdzić, że przynajmniej w pewnej mierze pragnienie kard. Wyszyńskiego zostało spełnione z chwilą, gdy papież Jan Paweł II wydał swoją encyklikę *Redemptor hominis*.

X. KATOLICKA NAUKA SPOŁECZNA

Kard. Stefan Wyszyński był wybitnym znawcą katolickiej nauki społecznej. Nie mogło więc zabraknąć jego opinii na temat stanowiska Soboru wobec problemów socjalnych. Widział dwie przyczyny, dla których trzeba się tym tematem zajmować. Pierwsza — to trudne położenie wielomilionowych rzesz ludzkich, które pozbawione są środków do życia i często są wyzyskiwane oraz oszukiwane. Ludzie ci albo na drodze buntu przeciw systemowi społecznemu, w którym żyją, sami chcą rozwiązać swoje problemy, albo w ogóle tracą nadzieję na możliwość uzyskania godziwej zapłaty za swoją pracę. Świadomie lub podświadomie oczekują oni od Kościoła, że ukáže im drogę do wywyższenia się z nędzy. Drugą przyczyną jest fakt, że nieprzyjaciele Kościoła nie tylko zarzucają mu brak zainteresowania losem robotników, lecz usiłują przedstawić Kościół jako wroga klasy robotniczej. Dla tych dwu przyczyn Sobór powinien ukazać światu, jaki był w ciągu wieków i jaki jest jego stosunek do zagadnień socjalnych.⁷⁵ Najpierw powinno się ukazać dotychczasowy dorobek Kościoła; ukazać, że Kościół zawsze — od czasów pierwszych chrześcijan, poprzez Ojców Kościoła, teologię i filozofię aż do ostatnich papieży i licznych listów pasterskich biskupów XIX i XX wieku — uczył, jakie powinno być podejście człowieka do spraw ekonomicznych, do pracy i do tych, którzy tę pracę wykonują. Trzeba ukazać, że Kościół zawsze, a szczególnie w minionym i obecnym stuleciu, interesował się losem robotników, choć jego głos pozostawał „głosem wołającego na puszczy”. W duchu tej tradycyjnej nauki Kościoła powinien Sobór ukazać, jak dziś można i trzeba układać stosunki społeczne i ekonomiczne.⁷⁶

W tym celu trzeba najpierw wyjaśnić stosunek Kościoła do współczesnych systemów społeczno-ekonomicznych. Tak zwani postępowi katolicy zarzucają Kościołowi zacofane poglądy na sprawy socjalne, zarzucają lawirowanie między kapitalizmem a komunizmem, a nawet sprzyjanie kapitalizmowi połączone z wrogością do „porządku nowych czasów”.⁷⁷ Również i biskupom polskim stawia się zarzuty, że bronią dawnego systemu ekonomicznego i nie chcą popierać nowego.⁷⁸ Ksiądz Prymas bynajmniej nie kwestionował w swej wypowiedzi współczesnych osiągnięć w polepszaniu

Tamże
PRZEM 8 i 10.
VOT 1 i 2; PRZEM 8.
PRZEM 10.
PRZEM 9.

bytu klasy robotniczej.⁷⁹ Twierdził jednak, że istniejące obecnie na świecie systemy społeczne mają wspólną, podstawową wadę: uczą prymatu materii nad osobą; prymatu produkcji nad godnością osoby ludzkiej. W konsekwencji kierujący produkcją bardziej liczą się z postulatami korzyści ekonomicznych i prawami konkurencji niż z dobrem człowieka i prawami osoby ludzkiej. Pragnienie, by dorównać konkurencji lub nawet przewyższyć innych, powoduje, że produkuje się na eksport, a nie dla dobra własnych obywateli, którzy za wyprodukowane przez siebie dobra czasem płacą więcej niż ci, do których są one eksportowane. Rozwija się przemysł ciężki produkujący maszyny, również wojenne, ze szkodą dla produkcji żywności i innych rzeczy koniecznych dla utrzymania jednostek. Robotnik z dnia na dzień więcej produkuje, a jego pozycja ekonomiczna jest coraz gorsza. Kościół więc nie jest zwolennikiem żadnego z rywalizujących ze sobą systemów, lecz wszystkim systemom przypomina, że najwyższym dobrem nie jest produkcja i zysk, lecz dobro człowieka. Nie jest postępowaniem taki wzrost produkcji, który szkodzi człowiekowi i narusza prawo człowieka do tego, co jest konieczne dla jego rozwoju. W imię podnoszenia poziomu produkcji nie wolno człowieka sprowadzać do roli maszyny produkcyjnej.⁸⁰

Skoro podstawowym założeniem każdego systemu społeczno-ekonomicznego ma być prymat osoby nad materią, Sobór powinien jasno ukazać konsekwencje, jakie z tego założenia wypływają. Należy wyłożyć teologię pracy, aby praca była należycie doceniana, a nawet uświęcana⁸¹; należy ukazać obowiązki płynące z prawa własności, zwłaszcza odnośnie do tak zwanych *bona superflua*, gdyż na świecie jest zbyt wielka rozpiętość między nieliczną grupą bogatych a ogromną liczbą proletariuszy⁸²; należy podkreślić, że zasady etyki obowiązują nie tylko w życiu osobistym, lecz i w kształtowaniu stosunków ekonomicznych⁸³.

Odrębną uwagę poświęcił Ksiądz Prymas systemom ekonomicznym, które chcą zawładnąć nie tylko pracą człowieka, lecz jego sposobem myślenia i usiłują oderwać człowieka od Boga i religii. Doświadczenie uczy, że pozbawienie człowieka prawa do wolności sumienia i wyznania budzi niechęć i brak zaufania do całego systemu, nawet dobrego. Nieufność do systemu powoduje z kolei, że produkcja — wbrew założeniom — jest coraz gorsza. Trzeba więc jasno powiedzieć, że naruszanie praw osoby ludzkiej jest szkodliwe także z punktu widzenia produkcji. Poszanowanie wolności sumienia jest więc także postulatem ekonomiki.⁸⁴

Sprawy społeczne to nie tylko sprawy ekonomiczne. Dlatego Ksiądz Kardynał zwracał uwagę, że Sobór powinien zabrać głos w sprawie pokoju na świecie. Nikt nie wątpi, że wojna jest współcześnie największym niebezpieczeństwem dla ludzkości. Należy potępić wojnę jako nieludzki (*inhumanum*) sposób rozstrzygania sporów. Należy zaapelować o rozbrojenie oraz o to, by fundusze przeznaczone na śmiercionośną broń zostały obrócone na polepszenie losu biednych.⁸⁵

Inną sprawą socjalną jest problem emigrantów, którzy opuścili swoją ojczyznę z powodu braku dóbr ekonomicznych. Stają się oni często „obywatelami drugiej kategorii“, są dyskryminowani w prawach obywatelskich i społecznych, często też są nakłanianiani do zmiany narodowości i obyczajów. Dlatego Sobór powinien podkreślić ich prawo — będące prawem wszystkich robotników — do tworzenia związków zawodo-

PRZEM 10.

PRZEM 8; 9; 10.

VOT 1, PRZEM 8.

VOT 1 i 2.

PRZEM 8.

Tamże.

VOT 2.

wych, które broniłyby ludzi pracy przeciw tym, którzy mają większą siłę i bogatsze środki.⁸⁶

Oceniając przedstawiony ojcom soborowym rozdział IV schematu Konstytucji o Kościele w świecie współczesnym Ksiądz Prymas zaakceptował jego treść, lecz postulował — jak to uczynili biskupi polscy przesyłając do Sekretariatu Soboru własny projekt tego rozdziału — aby dokument soborowy z większym zaangażowaniem zatroszczył się o los robotników, omawiając całość problematyki w samej konstytucji, a nie w dołączonym do niej dodatku; aby Sobór natchnął klasę robotniczą nadzieją, że człowiek, zwłaszcza człowiek odkupiony przez Chrystusa i zjednoczony z Nim, jest zdolny zbudować taki system społeczno-ekonomiczny, przy którym wszystkie systemy „tego świata“ okażą się wsteczne i zacofane.⁸⁷ Podkreślał też, że należy używać terminu „życie społeczno-ekonomiczne“, a nie „ekonomiczno-społeczne“, bo życie społeczne jest podstawą działalności ekonomicznej; życie ekonomiczne wiąże się z materią, życie zaś społeczne z osobą, której przysługuje prymat nad materią.⁸⁸

XI. STUDIA KOŚCIELNE

Omawiając strukturę studiów kościelnych kard. Wyszyński postulował, by w przyszłości lepiej rozgraniczyć studia w seminariach duchownych, przygotowujące do duszpasterstwa (mające trwać 5-6 lat), od studiów specjalistycznych na wydziałach filozoficznych i teologicznych dla przyszłych profesorów w seminariach i na wydziałach (2-3 lata *ad lauream*). Po studiach specjalistycznych wystarczałyby zasadniczo jeden rok na uzyskanie stopnia *doctoris et magistri*.⁸⁹ Należy też dbać bardzo pilnie, aby osoby studiujące nie przerabiały dwa razy tego samego materiału: raz w seminarium i drugi raz na wydziale. Baczyć trzeba, żeby ta sama osoba nie uzyskiwała bez uzasadnionej potrzeby więcej niż jednego doktoratu (problem tak zwanych wiecznych studentów).⁹⁰ Powinny też być erygowane na wydziałach teologicznych i filozoficznych specjalne studia dla ludzi świeckich, aby i oni — także kobiety — mogli zdobywać kościelne stopnie akademickie.⁹¹

Omawiając z kolei studia w seminariach duchownych Ksiądz Prymas poczynił kilka uwag na temat ich programu. Otóż, jego zdaniem, sześćdziesięcioletnia nauka w seminariach jest zbyt długa. Z tego, co powiedziano wyżej, wynikałoby, że powinna trwać pięć lat.⁹² Fundamentem wszelkich studiów w seminarium ma być Jezus Chrystus: do Niego mają prowadzić nie tylko studia teologiczne, lecz i filozoficzne. Takie ukierunkowanie dyscyplin naukowych nazwał kard. Wyszyński determinizmem naukowym (*determinismus doctrinalis*). Obok tradycyjnych dyscyplin i traktatów powinny być wykładane osobno: teologia pastoralna, katechetyka, socjologia chrześcijańska, socjologia religii, psychologia pastoralna. Nauka o Ciele Mistycznym Chrystusa ma być fundamentem nie tylko studiów teologii dogmatycznej, lecz także moralnej, pastoralnej, socjologii i liturgiki. Poza tym należy studia seminaryjne uwolnić od nadmiernego

PRZEM 10.

PRZEM 8 i 10.

PRZEM 10.

GI. OS 14. Z tekstu nie wynika jasno, czy studia specjalistyczne na wydziale kończyłyby się licencjatem, czy doktoratem. Gdyby przyjąć tę ostatnią ewentualność, trzeba by przyjąć, że późniejsze roczne studia kończyłyby się habilitacją.

Tamże.

GI. OS 13.

GI. OS 12.

„historycyzmu“ i „egzegetyzmu“ w studiach dogmatycznych i biblijnych. Jest to pożyteczne na studiach specjalistycznych, ale mało pożyteczne w seminariach.⁹³

W związku z istnieniem wydziałów teologicznych na uniwersytetach państwowych Ksiądz Prymas zasygnalizował niebezpieczeństwo, że członkowie tych wydziałów mogą uważać się raczej za urzędników państwowych niż za członków Kościoła nauczającego i mogą — nie licząc się z opinią Magisterium Kościoła — popierać doktryny *ad usum Delphini*.⁹⁴ Kiedy jednak kard. Ottaviani w związku z tym postulował,⁹⁵ by w ogóle nie tworzyć katedr teologii na uniwersytetach państwowych, tym bardziej że w doborze profesorów nie zawsze są brane pod uwagę kryteria kościelne, kard. Wyszyński ponownie zabrał głos w czasie obrad Komisji Przygotowawczej. Stwierdził wtedy, że w Warszawie istnieje Akademia Teologii Katolickiej, która nie tylko jest uczelnią państwową, lecz została erygowana wyłącznie przez władze państwowe i nie jest kanonicznie zatwierdzona przez Świętą Kongregację Studiów. Możliwe jest jednak działanie tej uczelni dla dobra Kościoła, gdyż papież Pius XII zezwolił prymasowi Polski, aby uznał jej istnienie i zapewnił jej łączność z Kościołem przez coroczne udzielanie misji kanonicznej profesorom.⁹⁶

XII. REFORMA PRAWA KANONICZNEGO

Wiele z omówionych wyżej postulatów kard. Wyszyńskiego bezpośrednio lub pośrednio dotyczy reformy istniejącego w Kościele porządku prawnego i zmiany przepisów Kodeksu Prawa Kanonicznego. Nie ma potrzeby ich powtarzać. W kilku punktach przedstawione zostaną jedynie te, które do tej pory nie zostały poruszone.

a. Administracja kościelna:

— Należy dokonać umiędzynarodowienia Kurii Rzymskiej (*internationalisatio seu potius oecumenisatio*), aby lepiej ukazać powszechność Kościoła; aby poszczególne Kościoły partykularne mogły sprawniej załatwiać swe sprawy w Rzymie; aby niektóre organizacje, przypisujące wyłącznie sobie charakter międzynarodalny, dostrzegły, że już od wieków istnieje Kościół powszechny wszystkich narodów.⁹⁷

— Wszystkie dykasterie Kurii Rzymskiej powinny publikować po łacinie wszystkie swoje dekryty w „Acta Apostolicae Sedis“, co przyczyniłoby się do lepszej znajomości prawa i lepszej znajomości łaciny.⁹⁸

— Ze względów historycznych nie należy znosić diecezji podmiejskich wokół Wiecznego Miasta.⁹⁹

— Ponieważ istnieje potrzeba tworzenia nowych parafii, a nie zawsze można od razu erygować parafię spełniającą wymogi kanoniczne, trzeba wprowadzić pojęcie „filii parafii“ Pojęcie to będzie oznaczać ośrodek duszpasterski z określonym terytorium, własnym pasterzem i kaplicą będącą zaczątkiem przyszłej świątyni. Zadaniem filii parafii będzie stworzenie duchowych i materialnych warunków do erygowania parafii.¹⁰⁰

Tamże.

GŁOS 13.

PRAEP 2, 2, 806.

GŁOS 13.

GŁOS 3.

VOT 1.

GŁOS 1.

VOT 1.

b. Przepisy odnoszące się do osób:

— Należy przejąć pojęcie osoby pełnoletniej z przepisów prawa świeckiego na danym terenie (ale nie młodszej niż 18 lat). Uniknie się wtedy niepotrzebnego dualizmu.¹⁰¹

— Trzeba znieść wszelkie przywileje pozakodeksowe, aby nie powstawał „Kościół w Kościele”.¹⁰²

— Koniecznie trzeba usunąć wzmianki o niewolnictwie z kanonów 987 i 1083 §2. Usunie się przez to podejrzenie, iż Kościół uważa istnienie niewolnictwa za rzecz dopuszczalną.¹⁰³

— Przyznając *facultates* biskupom trzeba pamiętać, że są regiony, gdzie wierni nie mają żadnej możliwości kontaktu z biskupami. Prawo kościelne powinno w jakiś sposób zaradzić potrzebom tych ludzi żyjących w nadzwyczajnych warunkach.¹⁰⁴

— Powinno się zreformować przepisy o indeksie ksiąg zakazanych i zezwolić wszystkim spowiednikom na ich czytanie, jeżeli będzie im to dla słusznej przyczyny potrzebne.¹⁰⁵

c. Prawo procesowe:¹⁰⁶

— W celu ułatwienia procesów beatyfikacyjnych trzeba: wyraźnie określić status postulatora diecezjalnego przebywającego w diecezji i postulatora apostolskiego w Rzymie; powinno się przesłuchiwać wszystkich świadków już w procesie diecezjalnym, gdyż wielu z nich może nie doczekać następnej fazy postępowania; akta, które dotąd trzeba ogłaszać drukiem, można zastąpić fotokopiami.

— Według istniejących przepisów, w przypadku gdy sąd apelacyjny dopuszcza prowadzenie procesu z nowego tytułu, tenże sąd przystępuje do rozpatrywania tego nowego tytułu. Tymczasem większość świadków mieszka zazwyczaj na terytorium sądu pierwszej instancji. Dlatego, zdaniem kard. Wyszyńskiego, lepiej będzie, żeby sprawę z nowego tytułu prowadził sąd pierwszej instancji; tym bardziej że sprawa ta w wyniku apelacji i tak znajdzie się w trybunale apelacyjnym.

— Istnieje potrzeba, aby lepiej sprecyzować normy postępowania, gdy strona podejrzana o impotencję lub amencję nie zjawia się w sądzie.

— Bardzo wskazane jest ustanowienie procesów skróconych, mających na celu odtworzenie zaginionych akt kościelnych: sądowych, parafialnych i innych.

d. Prawo majątkowe:¹⁰⁷

Ze względu na zmianę warunków ekonomicznych w porównaniu z warunkami ubiegłych stuleci i ze względu na zmianę stosunku wiernych do dóbr posiadanych przez Kościół — kard. Wyszyński postulował gruntowną reformę prawa majątkowego, tak by dobra materialne nie utrudniały Kościołowi wypełniania jego misji i by posiadanie dóbr przez Kościół nie budziło zgorznienia.

Konkretne postulaty, dotąd nie wymienione, były następujące:

— Trzeba przyznać ordynariuszowi prawo, aby mógł — po zasięgnięciu opinii odpowiednich organów doradczych — przeznaczyć część dochodów z bogatszych beneficjów na inne cele kościelne.

— Należy również znieść prawo patronatu i prezenty. Fundatorowi świątyni i jego żonie (ale nie dzieciom) niech przysługuje jedynie pomoc duchowa ze strony Kościoła. Jeżeli jednak popadliby w nędzę, trzeba im zapewnić odpowiednią pomoc materialną.

Tamże.

Tamże.

Tamże.

GŁOS 3.

VOT 1.

Tamże.

VOT 2.

- Trzeba znieść dziesięciny i pierwociny, jeżeli gdzieś jeszcze istnieją.
- Prawo karne:¹⁰⁸
- Ponieważ niektóre przestępstwa zdarzają się niezmiernie rzadko, rzeczą wskazaną jest zredukowanie liczby przypadków, za które grozi ekskomunika.
- Przewidując sankcje karne za przynależność do organizacji zakazanych przez Kościół, trzeba rozróżnić przynależność aktywną i czysto formalną.
- Przepisy odnoszące się do przestępstwa solicytacji żadną miarą nie powinny znajdować się w prawie sakramentalnym, lecz należy je przenieść do prawa karnego.

UWAGI KOŃCOWE

Na zakończenie przeglądu myśli i propozycji kard. Stefana Wyszyńskiego, z którymi wystąpił na Soborze Watykańskim II, wypadłoby dać ogólną przynajmniej ocenę jego wkładu w osiągnięcia Soboru. Nie jest to jednak proste, gdyż Sobór był dziełem Ducha Świętego i kolegium biskupiego wraz z papieżem. Jest rzeczą trudną do stwierdzenia, od kogo pochodzą poszczególne myśli zawarte w wydanych przez Sobór konstytucjach, dekretach i deklaracjach. Należy wątpić, czy są takie, które pochodzą wyłącznie od jednej osoby. Dlatego zamiast oceny wkładu Księdza Prymasa w dzieło Soboru na zakończenie zostaną przytoczone jedynie pewne fakty, które świadczą o wielkim autorytecie, jakim cieszył się on wśród ojców soborowych.

Wyżej już powiedziano, że pełnił odpowiedzialne funkcje w komisjach. Do tego trzeba dodać, że uczestniczył wprawdzie w jednej tylko sesji Centralnej Komisji Przygotowawczej, ale podczas trwania tej sesji z wielką uwagą słuchano jego wypowiedzi. Świadczy o tym fakt, że dwudziestu jeden mówców powoływało się potem imiennie na jego opinie.¹⁰⁹ Powagi zaś, jaką miał w oczach Jana XXIII, dowodzi niezwykle powitanie, z jakim spotkał się przybywając na wspomnianą sesję Komisji Przygotowawczej. Otóż papież Jan XXIII w niedługim, liczącym siedemdziesiąt dwa wiersze druku, przemówieniu na rozpoczęcie obrad aż trzecią część poświęcił kard. Wyszyńskiemu. Nikogo imiennie nie witał, tylko jego! Złożył też wtedy papież wspaniałą hołd Matce Boskiej Częstochowskiej. Był to jednocześnie hołd dla Prymasa Tysiąclecia, o którym Jan XXIII powiedział, że przybywając przynosi ze sobą słodki uśmiech Dziewicy Maryi z Częstochowy.¹¹⁰ Możemy się też domyślać, że w dużej mierze uznaniem zasług kard. Wyszyńskiego dla Kościoła i Soboru Watykańskiego II było to, iż we Mszy świętej na zakończenie ostatniej, dziesiątej publicznej sesji soborowej znalazło się — pośród ośmiu języków użytych w modlitwie powszechnej — również wezwanie w języku polskim, którego autorem był zapewne Ksiądz Prymas. Treść tego wezwania była następująca: „Aby cały lud pracujący w swoim codziennym trudzie silił się, by życie budować społeczne na sprawiedliwości i na miłości (...), wysłuchaj nas, Panie!”¹¹¹

NOTA

PRAEP 2, 2, 539, 540, 682, 690, 692, 712, 714, 717, 718, 790, 795, 796, 811, 814, 815, 877.

AAS 54 (1962), ss. 165—166.

ASV 4, 7, 871.